

RÓŻKA DONER

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, gimnazjum humanistyczne, edukacja, szkolnictwo, nauczyciele, nauczyciel Mandelkiern, nauczycielka Lewin, nauczycielka Szapiro

Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne Towarzystwa Zakładania Szkół Żydowskich

Po ukończeniu siedmiu oddziałów poszłam do gimnazjum humanistycznego, które było prowadzone przez Towarzystwo Zakładania Szkół Żydowskich. To nie tylko u nas w Lublinie było, ale w całym kraju. Nie wszędzie, ale były takie szkoły. Tylko dzieci żydowskie chodziły, ale językiem wykładowym był język polski.

W gimnazjum mieliśmy jedną godzinę historii żydowskiej. [Książka] była, zdaje się, przez Bałabana napisana. Była też lekcja hebrajskiego raz w tygodniu. Wiele z tego nie skorzystałam, bo lubiłam chodzić na wagary. Jak przyjechałam tu do kraju, spotkałam się z moim nauczycielem hebrajskiego: – Pamiętaj, że ci mówiłem, żebyś się uczyła, nie uciekała! Jedna godzina była żydowskiego i jedna hebrajskiego. Większość nauczycieli to byli Żydzi, ale pamiętam, że mieliśmy jakąś Polkę. Bardzo niesympatyczną, nie wiem dlaczego, ale nie lubiliśmy jej – nie dlatego, że była Polką, dlatego, że nieładnie się odnosiła do nas.

Był Mandelkiern – nauczyciel matematyki, była pani doktor Lewin, która uczyła francuskiego i była moją wychowawczynią, była Szapiro – nauczycielka historii. Mieliśmy dwóch nauczycieli łaciny. To była koedukacyjna szkoła, ale klasy były osobne – chłopcy osobno i dziewczęta osobno.

Jeśli chodzi o poziom nauki, był bardzo wysoki, ale myśmy stracili prawa, to znaczy na przykład matury. Na maturze nie nasi nauczyciele nas sprawdzali, tylko przysyłali z kuratorium oświaty przedstawiciela, który był cały czas, jakśmy robili maturę. Znaczący – uważał na nas.

Od placu Litewskiego schodziło się w dół, ta szkoła była naprzeciwko kina Corso, to był osobny budynek. A prócz tego na Staszica była jeszcze połowa budynku [użytkowana przez szkołę], nie wszyscy się mogli widocznie zmieścić tam. Tośmy się cztery lata uczyli tam.

Z niektórymi byłam w kontakcie, na przykład z ojcem Dakara, był o dwie klasy niżej ode mnie. Teraz już prawie nikogo nie ma. Mam jednego kolegę, jestem z nim w kontakcie, mieszka w Australii. I mam kolegę Hornów, którzy mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Ale to są tylko ci, co zostali. Wszystko jest na wylocie do Pana Boga.

Data i miejsce nagrania	2006-12-03, Kiryat Haim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"